GAZETA

Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 94. We Wtorek dnia 23. Kwietnia. **1839.**

Jutro, dla przypadającego święta pokuty i modlitwy nie wyjdzie Gazeta.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 18. Kwietnia.

N. Król Proboszczowi i honorowemu Kanonikowi katedralnemu Geistmannowi w Kolonii order Orła czerwonego 4téj klassy, a organiście wendyjskiego kościoła St. Andrzeja w Muskau, Janowi Mühlemu, powszechny znak honorowy najłaskawiéj nadać raczył.

Z dnia 20. Kwietnia.

J. K. W. Xiążę Albrecht powrócił tu z Hagi.

J. K. W. Xiężna Następczyni tronu od dni kilku chora. Zjawiska choroby dowodziły, że J. K. W. na zapalenie wnętrzności zapadła, które wkrótce słuszną obawę wzniecać zaczęło. Z zadowoleniem zawiadamiamy dzisiaj publiczność, szczéry zapewny w tém smutném zdarzeniu udział mającą, że przynajmniéj w obecnéj chwili niebezpieczeństwem grożące napady uchylone, że więc jest nadzieja pomyślnego obrotu choroby.

Berlin, dnia 19. Kwietnia 1839.

(podp.) Rust. Dr. Stosch.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Z Petersburga, dn. 17. (29.) Marca.

Zamiarem rozporządzenia z roku 1822 pod względem wygnańców, jest zakolonizowanie całéj Syberyi znajdującymi się tam wygnańcami z klas różnych. Już od roku 1827 stara się rząd jak najgorliwiéj zamiar ten przyprowadzić do skutku; dzieje się to na dwojaki sposób: wygnańcy bywają osadzani albo w istniejących już i przez rossyjskich włościan od dawna zamieszkałych wsiach, lub téż zakłada rząd własnym kosztem zupełnie nowe wsi dla nich; pierwsi muszą się z własnéj pracy utrzymywać, ostatni zaś dostają od rządu wszelkie zasiłki do wybudowania domów, zakupienia sprzętów rolniczych, bydła, zboża do wyżywienia się, i do uprawy roli; na osadników do tych nowych koronnych wsi wybierani bywają mianowicie mocni, młodzi, żonaci, i do gospodarstwa rolniczego zdatni ludzie. W r. 1827 założono w różnych powiatach gubernii Jenisejskiéj, a zwłaszcza około Kańska, Atszyńska i Minusińska 22 nowych wsi, w których do 6000 wygnańców

osadzono; dzieło to kosztowało 479,000 rubli, i w roku 1833 już zupełnie ukończone zostało. Także w wschodnich częściach Syberyi poosadzano w ostatnich latach z bardzo dobrym skutkiem nowo-pozakładane wsie wygnańcami; system ten zaludnienia Syberyi coraz więcéj się rozszerza. W roku 1835 było w obu częściach Syberyi już 58,026 wygnańców osadzonych, z tych 45,013 mieściło się w dawniéjszych przez rossyjskich włościan zamieszkałych wsiach, a reszta 13,014 zamieszkała zupełnie nowo założone włości; między tamtymi osadnikami znajduje się $\frac{1}{7}$, a między tymi $\frac{1}{3}$ część płci żeńskiéj. Z początkiem roku 1835 liczono w różnych gubernijach sybirskich do 15,688 wygnańców płci obojéj, którzy po odbytéj karze przeszli do stanu sołtysów lub mieszczan; międzi tymi było 2968 niewiast. Liczba corocznie za główne występki do Syberyi wygnanych wynosi w przecięciu 3300 do 3500, jednak nie przechodzi nigdy 4000; najwięcéj wysyłani bywają za zabójstwo, rozbój, kradzież i podpalania. Do Tobolska, jako wyższéj instancyi, przysyłanych bywa rocznie do 7000 złoczyńców, między którymi piąta część płci żeńskiéj się znajduje. Liczba wygnańców, katorżniki zwanych, stosuje się do reszty wygnańców w całéj Syberyi jak 1 do 9. Dnia 1. Stycznia 1835 było tych ostatnich w ogólności 9667; tych dwie trzecie części znajdowało się w gubernii Irkuckiéj, a zwłaszcza w kopalnich Nerczyńska, w gorzelniach, przy żupach rządowych i przy znanéj Telmińskiéj fabryce sukna, niedaleko Irkucka.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 13. Kwietnia.

Na giełdzie głoszono dzisiaj, że jest zamiarem, aby tymczasowy gabinet budżet przełożył, i aby tenże w stanowcze Ministeryum zamieniono. Wiadomość ta nie zdaje się przecież być wiarogodną i sprzeciwia się innym pewnym wiadomościom, podług których ciągle trwają układy względem utworzenia nowego Ministeryum. Do Marszałka Valée wysłano depesze i ofiarowano mu urząd Ministra wojny; w takim razie zaś zostałby Marszałek Clauzel Generalnym Gubernatorem Algieru.

Dzienniki wszystkich stronnictw uskarzają się jednomyślnie na powolność, z jaką się sprawdzeniem pełnomocnictw w Izbie Deputowanych zajmują i na niepotrzebne obrady, wszczynane przy każdym spornym wyborze. Tylko opóźnienie to różnym przypisują powodom; dzienniki ministeryalne zarzucają oppozycyi niepotrzebny opór, podczas gdy dzienniki oppozycyjne twierdzą, że wszelkich tych korowodów przez rozpoczęcie ogólnego śledztwa uniknąć można było. Jeżeli tak pójdzie, jak teraz, zaledwo w przyszłym tygodniu biura uporządkować się dadzą. Ale może ociąganie to należy do planu obydwóch stronnictw, aby się pierw wyboru Prezesa Izby doczekać, bo się każde z nich obawia, aby wybór ten przeciw niemu nie świadczył.

Większa część dzienników wynurza swe zadowolnienie z powodu zawartego między Francyą i Mexykiem traktatu pokoju. Kuryer francuzki cieszy się z ukończenia w dobry sposób wojny, która nietylko francuzkiemu, ale także angielskiemu i amerykańskiemu handlowi wielki cios zadawała. Tenże sam dziennik powiada, że rząd już wczoraj chciał Izbę Parów o treści traktatu tego zawiadomić, ale się to nie potwierdziło. Także Temps kontent z zawarcia tego traktatu, sądzi jednak, że jeżeli pisma angielskie istotne warunki tegoż umieściły, honor Francyi znacznie na tém ucierpi.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 12. Kwietnia.

Ponieważ pierwszy Minister oświadczył wczoraj w Izbie wyższéj, że rząd angielski otrzymał od dworu Petersburskiego całkiem zadowalniające oświadczenie z powodu kroków rossyjskiego agenta w Afghanistanie, którego dzienniki tutejsze Panem Wikowiczem nazywają, i którego wpływ na Dost Mohammeda Kana, podług wspomnianych niedawno wschodnio-indyjskich dokumentów miał najwięcéj spowodować Generalnego Gubernatora Indyi, Lorda Aucklanda, do przedsięwzięcia wyprawy przeciw Kabulowi, uderza przeto każdego, że Globe, uchodzący za organ Lorda Palmerstona, mimo to twierdzi, iż posłowi angielskiemu w Kabulu należy się wielka wdzięczność za wczesne zapobieżenie wpływowi tego agenta, zmierzającemu do oderwania władzcy Kabulu od sprawy angielskiéj, i Lorda Aucklanda pochwalić wypada, że przez szybkie przedsięwzięcie wyprawy przeciw Kabulowi wstrzymał Dost Mohammeda Kana od wypowiedzenia wojny Rundszytowi Singhowi, sprzymierzeńcowi angielskiemu.

Kuzyn Xięcia Norfolk, Pan Eward Petre, przepędziwszy 4 lata na stałym lądzie, zamyśla powrócić do Anglii. Przy gonitwach końskich stracił na zakłady 200,000 funt. szterl., a prócz tego jeszcze inne znaczne zaciągnął długi, lecz wuj jego potrafił zręcznem braniem się wszystko zapłacić.

W Stanach Zjednoczonych sądzono, że przeznaczony na nadzwyczajnego posła do Anglii Pan Woodbury doczeka się najprzód angielskich dyplomatycznych depeszy, gdyż

rząd poczytywałby sobie za ubliżenie swéj godności, gdyby pierwszy krok uczynił w sprawie, wywołanéj przez Anglią. Na obradach na kongressie miał Pan Webster oświadczyć, że jeżeli Anglia do dn. 4. Lipca sporów granicznych nie załatwi, Stany Zjednoczone sporny kawał ziemi zajmą; oświadczenie zaś takowe w ten sposób późniéj sprostował, że gwałtowny jest czas, aby załatwiono tę sprawę, która co chwila obydwom państwom sprowadzeniem wojny zagraża, i że po wyśledzeniu prawdziwéj linii granicznéj skoro do ukończenia dzieła wziąść się należy. W razie przeciwnym zaś Stany Zjednoczone winny wyszukać i oznaczyć linią graniczną, i w tym względzie wyznaczył dzień 4. Lipca, do którego sprawa ta załatwioną być powinna. Tymczasem obie strony wzmacniają wojska swoje nad granicą, aby być w pogotowiu na każdy wypadek. Anglicy podobno już nawet 400 Indyan pod chorągiew zaciągnęli. W osadach wielka z tego powodu panuje trwoga i wielu mieszkańców wynosi się do Frederiktonu, Woodstocku i Andrewsa. Wojsko wysłane z Nowéj Szkocyi zatrzymało się w Frederiktonie, reszta 69. pułku jeszcze dn. 10. Marca do St. Johns nie przybyła. Podług nadeszłych wiadomości nie myśli bynajmniéj państwo Maine o zmienieniu stanowiska swego.

N i e m c y.

Z Hanoweru, dnia 12. Kwietnia.

Tutejsza gazeta donosi: »N. Król raczył Dyrektorowi Konsystoryalnemu Jochmusowi tutaj nadać stopień Generała Majora.«

D a n i a.

Donoszą, że w Kopenhadze ma bywać corocznie jarmark na wełnę, w Czerwcu i Październiku. Pisma zagraniczne nie wiele sobie z tego rokują, a przeciwnie, duńskie unoszą się z pochwałami nad tym projektem.

T u r c y a.

Z Konstantynopola, d. 20. Marca.

Journal de Smyrne wymienionéj daty zawiera następujące uwagi nad stosunkami między Portą i Mehmedem Alim zachodzącemi: »Pytanie egipskie ciągle nas zajmuje i twierdzą tu powszechnie, iż Sułtan wynurzył chęć czynienia w téj mierze kroków stanówczych. Dyplomatyków tutejszych bardzo to niepokoi a niektórzy z nich, między témi też Admirał Roussin, prosili o posłuchanie u Sułtana. Dotychczas o sprawach tych nic z pewnością nie wiemy, ale upor, z jakim Mehmed Ali przy swoich przesadnych roszczeniach obstaje, pochód Churschida Baszy do Eufratu i groźna postawa Ibrahima Baszy w Syryi nastręczają obfite pole do domysłów. Osoby zazwyczaj dobrze zawiadamiane twierdzą, że częste obrady Ministrów Porty po większéj części tych spraw się dotyczą. Wszakże, jakkolwiek bądź, zaufanie kraju w mądrości Sułtana tak wielkie, że wyroku jego bez wszelkiéj obawy czeka, wiedząc, że tylko w tenczas za wojną się oświadczy, kiedy pokoju pod honorowémi warunkami utrzymać nie potrafi, i że tylko godność i interes poddanych swoich ma na oku. Dla tego też pogłoskom wojennym pewna tylko klassa ludzi dowierza, reszta ludności przekonana, że do wojny nie przyjdzie.«

A m e r y k a.

Nowy-York. Doktor Patterson, Dyrektorem mennicy Stanów Zjednoczonych, ogłosił zdanie sprawy z roku 1838, z którego daje się widzieć, że ilość wybitych w tym roku monet złotych wyniosła 1,809,595 dollarów, z których 435,000 dollarów ze złota krajowego. Srebra wybito 2,333,243 dollarów, miedzi, za 63,702 dollarów.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — »Tygodnika literackiego« wyszedł Nr. 4. zawiera: Obrazy paryzkiego życia; przez K.— Do poetów przez J.N.J.(poezya). —Jarmak poleski.—Janówka, przez J. J. Kraszewskiego. — Słów kilka o duchu wychowania narodowego. — Doniesienia literackie. (O Czaykowskim; o zamiarach wydziału historycznego i o sposobach ich wykonania, o nowem dziełku J. Lelewela, o p. Jastrzębskim, o Mićkiewiczu i t. d. i t. d.)

Wiadomości telegraficzne. Z Kolonii, dnia 19. Kwietnia. — Wedle wiadomości z Paryża, na posiedzeniu Izby deputowanych dnia 16. m. b. do wyboru Prezesa przystąpiono. Głosujących było 431. Absolutna większość 216. Głosów mieli: Passy 223; Odilon-Barrot 193; Dupin 9. Reszta głosów była rozdrobniona.

Ze Lwowa. — Szanowny nasz ziomek Stanisław Hr. Skarbek z obudwoma swoimi towarzyszami podróży, młodymi Hrab. W. Stadnickim i A. Bąkowskim znajduje się teraz w Londynie, gdzie do 20. bież. m. bawić zamyślają. Dotychczas odbyli oni podróż z Wiednia do Mnichowa i na Inspruk, Weronę, Wincencę do Wenecyi. Z tamtąd udali się przez góry Apeniny do Florencyi, a potém przez Rzym do Neapolu. Tu wsiadłszy na okręt popłynęli do Genui. Z Genui pojechali na Medyjolan, Turyn, przez góry Genis do Lugdunu i Paryża. Podróżnik nasz, dzięki zaleceniom, które od wysokich Władz otrzymał, był wszędzie od C. K. poselstw austryjackich jak najuprzej-

miéj przyjęty i we wszystkich swych badaniach jak najgorliwiéj wspierany.

Nekrolog. — Smutna wieść o zgonie Józefa Rogali Lewickiego, Wielkiego koniuszego Królestwa Galicyi i Lodomeryi, boleśnie dotknęła umysły. Mąż ten liczył wielkie osób koło, których z nim łączyły węzły krwie, przyjaźni, szacunku lub wdzięczności, a życiem swojém cnotliwem i użytecznem zasłużył, ażeby żył wiecznie w ich pamięci i sercach. Był on czułym małżonkiem, najlepszym ojcem, szczerym przyjacielem, dobrym panem swych poddanych, słowem prawym obywatelem, i o zakwitnienie kraju, do którego należał, troskliwym. Przez czynność swoję pozyskał nie tylko przychylność swoich ziomków, ale zwrócił na siebie także oko Monarchy, który go do jednéj z pierwszych godności w kraju wynieść i orderem Leopolda zaszczycić raczył. — Rzućmy okiem na rozległe dobra, które posiadał, a ujrzymy w nich porządek, staranność o dobro poddanych; spojrzyjmy na tyle osób, które teraz lub świetnieją w świątyni kunsztów, lub w publicznych albo prywatnych urzędach są członkami towarzystwu pożytecznemi, a znajdziemy między niemi wielu, których przenikliwość Józefa Hr. Lewickiego dostrzegła, ręka dźwignęła, a hojność do tego stopnia doprowadziła, na jakim teraz stoją. Nie ograniczał on swoich szlachetnych uczuć i działań tylko dla swojéj najbliższéj familii, rozciągał ją i na dalszych, dla których był przyjacielem, bądź radą, bądź pomocą, i w każdym jego kroku jaśniała ta dobroć i szczerość duszy, jaka cechowała najszlachetniejszych przodków naszych, w których ślady on ciągle wstępował, i których wzoru był przykładnym zabytkiem. — Oby wielu starało się go naśladować, równie dla dobra kraju naszego, jak i dla złagodzenia klęski, jaką przez jego zgoń ponieśliśmy, a duch jego zbawiony patrząc z radością na swoich naśladowców, spojrzy także mile i na ten rys pojedyńczy, który wdzięczność i prawda skreśliły. S.

PRZESTROGA.

Jan Bogumił Jaehn, 28 lat stary, bez żenny, syn prawych rodziców z Starego Strąska w Głogowskim powiecie, który już z młodu okazywał wstręt do pracy a skłonność do przestępstwa; będąc już kilka razy za kradzież karanym i krótko przedtém z domu poprawy wypuszczonym, dokonał dnia 27. Lipca 1835 wieczorem po 10téj godzinie w pewnéj krzewinie z olszyny rozmyślnego zabójstwa za pomocą noża i kija tamże urzniętego, na osobie kmiecia Samuela Gusza, ze Staro Czeskich olędrów, a to w celu złupienia go z rzeczy ubiorczych. Po uporczywém zaprzeczaniu przyznawszy się wreście do tegoż rozmyślnego zabójstwa z łupiestwem połączonego, został jednozgodnemi wyrokami Królewskiego Sądu Głównego Ziemskiego i Królewskiego Najwyższego Sądu Appellacyjnego w Poznaniu z dnia 1. Lipca 1837 i 29. Marca 1838 na karę śmierci przez tłuczenie kołem od dołu do góry skazanym; co jednak Najjaśniejszy Pan najwyższym rozkazem swym gabinetowym z dn. 16. Czerwca 1838 na karę śmierci przez topór łaskawie złagodzić raczył, która też dziś dopełnioną jest, o czém się niniejszém dla przestrogi donosi.

W Wschowie, dnia 19. Kwietnia 1839.

Król. Sąd Ziemsko-miejski.

OBWIESZCZENIE.

Do publicznego wydzierzawienia wsi szlacheckiéj Czeluścina w powiecie Gnieźnieńskim położonéj, na jeden rok od Św. Jana roku bieżącego, wyznaczony jest termin na

dzień 11. Maja r. b.

zrana o godzinie 10téj w miejscu posiedzeń zwykłych sądowych przed delegowanym Wm. Krause, Radzcą Głównego Sądu Ziemiańskiego, na który chęć dzierzawienia mających niniejszém zapozywamy.

Bydgoszcz, dnia 19. Marca 1839.

Król. Główny Sąd Ziemiański.

Kurs papierów i pieniędzy giełdy Berlińskiéj.

Dnia 20. *Kwietnia* 1839.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami	Na pr. kurant gotowizną
Obligi długu państwa	4	$103\frac{1}{6}$	$102\frac{2}{3}$
Pr. ang. obligacye 1830. . . .	4	$102\frac{3}{8}$	$101\frac{7}{8}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	$72\frac{1}{12}$	$71\frac{7}{12}$
Obligi Kurmarchii z bież. kup.	4	$102\frac{5}{8}$	$101\frac{7}{8}$
Obligi tymcz. Nowéj Marchii dt.	$3\frac{1}{2}$	—	100
Berlińskie obligacye miejskie .	4	$103\frac{3}{8}$	$102\frac{7}{8}$
Królewieckie dito . .	4	—	—
Elbląskie dito . .	$4\frac{1}{2}$	—	—
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne .	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{7}{8}$	$100\frac{3}{8}$
Listy zast. W. X. Poznańskiego .	4	—	$104\frac{3}{4}$
Wschodnio-Pr. listy zastawne .	$3\frac{1}{2}$	101	$100\frac{1}{2}$
Pomorskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{3}{4}$	$101\frac{1}{4}$
Kur- i Nowomarch. dito . .	$3\frac{1}{2}$	102	$101\frac{1}{2}$
Szląskie dito . .	4	103	—
Obl. zaległ. kap. i prC. Kur- i Nowéj-Marchii	—	97	—
Złoto al marco	—	215	214
Nowe dukaty	—	—	$18\frac{1}{2}$
Frydrychsdory	—	$13\frac{5}{12}$	$12\frac{11}{12}$
Inne monety złote po 5 talarów .	—	$12\frac{5}{6}$	$12\frac{1}{3}$
Disconto	—	3	4